

Jestem twórcą ludowym - jestem sobą – Agnieszka Okos



Od dziecka miałam zapędy manualne i to jak rozwinęła się moja przygoda z twórczością ludową i folklorem to w dużej mierze zasługa moich rodziców i wspaniałych ludzi, którzy mnie otaczają.

Przede wszystkim: niczego mi nie zabraniano, a wręcz motywowano. W wieku kilku lat nauczyłam się szydełkować, uwielbiałam wszystko co można było wykonać samemu, ale ciągle było mi mało. ☺

Wraz z rozwojem sytuacji i dostępem do materiałów plastycznych i kreatywnych (włóczek, muliny, a nawet zwykłych drucików i drutów) próbowałam sił w różnych dziedzinach rękodzieła.

Jeśli chodzi o folklor sam w sobie, tę przygodę zaczęłam od kroszonek. W tajniki tej sztuki wprowadziła mnie sąsiadka – Irena Kozub – zawsze z zapartym tchem podziwiałam jej prace.

Kroszonkarstwo wciągnęło mnie do tego stopnia, że niemal każdą wolną chwilę spędzałam drapiąc wymyślne kwiaty na kruchej skorupce. Ale prawdziwe „szaleństwo” zaczęło się gdy w prezencie od ciotki z zagranicy dostałam pierwsze farby do dekorowania porcelany. Były to takie farbki, które utrwały się po zapieczeniu w zwykłym piekarniku kuchennym.

Z czasem (jak w grze komputerowej) pokonywałam kolejne poziomy trudności. Farby zamieniłam na szkliwa, piekarnik na piec do wypału ceramiki. W międzyczasie zostałam certyfikowanym Twórcą Ludowym. Szczerze mówiąc „Twórcą Ludowy” to brzmi dumnie! Nie przepadam za innymi określeniami typu „artysta amator”, czy w ogóle artysta. Tytuł Artysty uzyskuje się po ukończeniu Akademii Sztuk Pięknych (po Instytucie Sztuki np. w Opolu można obronić jedynie tytuł magistra Sztuki), z kolei określenie „Artysta Amator” brzmi trochę groteskowo. Zatem, podkreślę dumnie: Jestem Twórcą Ludowym, by nim zostać musiałam udokumentować i udowodnić ogólnopolskiej radzie naukowej składającej się etnografów i historyków sztuki, że to czym się zajmuję jest zgodne tradycją i przyjętymi normami.





Pasja malowana w kwiaty

Opolska porcelana w moim domu była codziennością, również folklorystyczne kwiaty, w którą była malowana, pojawiały się na różnych przedmiotach codziennego użytku. Można powiedzieć, że wręcz dorastałam w otoczeniu tego pięknego motywu kwiatowego.

Nie było innego wyjścia, po prostu MU-SIA-ŁAM to kontynuować. Sama nie wiem jak to nazwać, *miłość od pierwszego kwiatka?*! ;-)

Po dziś dzień mam schowane w kredensie swoje pierwsze prace, również te niezbyt udane. Dzięki nim widzę jaki postęp zrobiłam przez te wszystkie lata. Widzę w tym sens.

Diabeł tkwi w szczegółach - od tradycji do dizajnu

Początkowo starałam się naśladować moje ciocie, które z wielkim pietyzmem oddawały się zdobieniu ceramiki. Z czasem (podobnie jak w przypadku kroszonek) naśladowanie nie miało sensu – w głowie rodziło się setki pomysłów na swoje autorskie projekty koronek i kwiatów. Początkowo, zdobiłam porcelanę na tzw. „bogato” później przyszedł czas na odkrywanie tego wzoru w innej formie. Obdarowując znajomych kubkami starałam się wplatać w kwiaty rysunki bądź szkice czegoś co personalizowało ten mały podarek. I tak kolejny raz przekonałam się, że daje mi to ogromną radość. Założyłam nawet stronę na FB „Fleur Design”, byłam ogromnie ciekawa jaka będzie reakcja na takie podejście do sztuki ludowej. Przyznam się szczerze, że bardzo cieszyłam się z każdego lajka i to również motywowało mnie do



Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz ze środków budżetu państwa. Przekraczamy granice

wyťažonej pracy. Po kilku latach poznałam Sandrę Murzicz – założycielkę projektu „Opolskie Dziouchy”- współpracujemy ze sobą już kilka lat. Na naszym koncie mamy wiele ciekawych realizacji, a ja wciąż czuję że mogę więcej. Czasem wracamy do korzeni jak w przypadku kolorowych kubków, z monochromatycznym motywem kwiatowym, inspirowanych kroszonką.



A czasem tworzymy coś zupełnie nowego jak ceramiczne breloczki zdobione w opolskie kwiaty.

Mimo, że zaczęło się to cieszyć znacznie większą popularnością niż tradycyjna opolska porcelana – postanowiłam, że nie zaniecham tradycji.

Ocalić od zapomnienia - mój cel

Od tradycji się zaczęło i chcę ją kontynuować. Robię to na wiele różnych fajnych sposobów. Piszę bloga o ciekawych obrzędach kultywowanych na Śląsku Opolskim. Prowadzę warsztaty rękodzielnicze. Jako licealistka miałam przyjemność prowadzić lekcje w podstawówkach o tradycji i obrzędowości wielkanocnej na śląskich wsiach i wciąż je prowadzę. Aktywnie współpracuję z Muzeum Wsi Opolskiej. I co najważniejsze – staram się by moja pasja nie była jedynie złotą kulą u nogi. Poprzez rękodzieło staram się wspierać akcje charytatywne, bo prawda jest taka, że mam ogromne szczęście w życiu – mam zdrowie i robię to co kocham.



Agnieszka Okos

Twórcza Ludowy